

6 FOKUS

ECHA POLSKIE

12 **My z Jedwabnego**
Premiera za Odrą

14 **Hajda na koń!** Polacy knują
przeciw Rosji

WYDARZENIA

16 **Większe i straszniejsze**
Pożary w USA

O TYM MÓWI ŚWIAT

20 **Willkommen**
Pięć lat z uchodźcami

24 **Plama na honorze**
Katastrofa na Lesbos

Z nami
koniec!
Amal
Clooney

30 **Ciche dni**
Zatrute relacje
Merkel i Putina

PROFILE

34 **O nich się mówi:**
Amy Coney Barrett,
Maha Vajiralongkorn,
Amy Dorris,
Tadej Pogačar,
Amal Clooney

LUDZIE

36 **Tamim ben Hamad al-Sani**
Złoty emir

40 **Kilian Jornet**
Biega nad chmurami

► **Zbrodnia i milczenie**
Niemcy o Jedwabnem

12



30

► **Dziwny trójkąt**
Putin, Merkel i... nowiczok



36

► **Marzę o Katarze**
Luksusy emira

40

► **Lubi, żeby bolało**
Mistrz biegania po górach



16

► **Góry Skaliste w ogniu**
Ameryka nie daje rady



Następne
NOWE FORUM
w piątek 9 października 2020

Prawdziwych
Mohanów
już nie ma
Wodni nomadzi

44



REPORTAŻ

44 **Ostatni Mohanie**
Życie na łodziach

48 **Uczą się drapać**
Schronisko dla misiów

52 **Ma być czysto**
Rewitalizacja chińskiej wsi

56 **Orka na horyzoncie**
Tajemnicze ataki na łodzie

FOTOSTORY

60 **Zrobieni w Ajo**
Niechciana renowacja

OBYCZAJE

62 **Być królem Nibylandii**
Spór o Seborgę

66 **Chateau Marmont**
Koniec epoki
w Hollywood

ROZMOWA

68 **Haruki Murakami**
Mogę więcej

KOMPAS

72 **Nie tylko ferrari**
Uroki Riwiery
Francuskiej

HISTORIA

76 **Księżna Bonaparte**
Pionierka seksuologii

80 **MIKROFORUM**



62

Wymarzona korona
Tylko królestwa nie ma



72

Przedłużenie lata
Barwy Nicei

O tych krajach piszemy:

CHINY (s. 52) FRANCJA (s. 72) GRECJA (s. 24) HISPANIA (s. 56)
JAPONIA (s. 68) KATAR (s. 36) NIEMCY (s. 20) NORWEGIA (s. 40)
PAKISTAN (s. 44) POLSKA (s. 12, 14) ROSJA (s. 30, 48)
USA (s. 16, 66) WŁOCHY (s. 62)

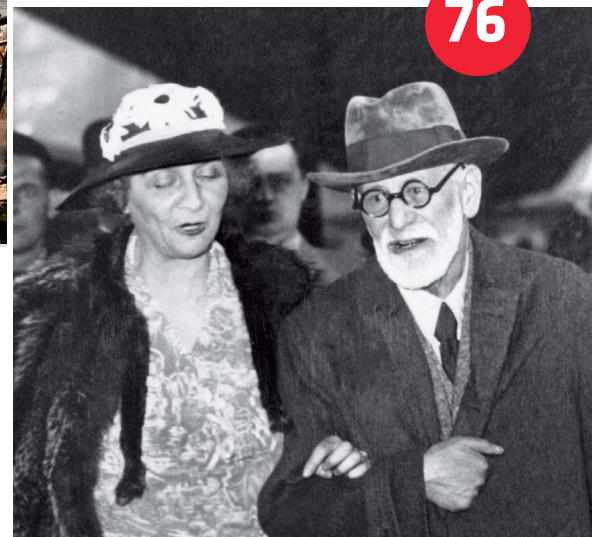
DJ Murakami
Muzyka pisarza

68



Maria Bonaparte
W pogoni za orgazmem

76



Zdjęcie na okładce: © AP/EAST NEWS

Kup książkę

Złoty środek od Opla



**Modernizując Astrę
Opel postawił na oszczędność i ekologię.
Inżynierowie zadbali jednak, by nie odużyło się to kosztem dynamiki.**

Najnowsza generacja kompaktowego modelu Opla, to najbardziej wydajna Astra w historii. Konieczność dostosowania napędów do nowych norm nie odbiła się na osiągnięciach.

Dzięki nowoczesnym silnikom i przekładniom, Astra, która od lat znana ze swojej jakości może dodatkowo pochwalić się inną cechą. W obecnej odsłonie jest najoszczędniejszą Astrą w historii modelu, przy emisji dwutlenku węgla ograniczonej nawet o 21 proc. w porównaniu z poprzednią wersją. W przypadku pięciu z siedmiu dostępnych zespołów napędowych emisję udało się obniżyć poniżej magicznego progu 100g/km. Ultranowoczesne silniki benzynowe i wysokoprężne w modelu Astra o mocy od 105 KM do 145 KM zapewniają dynamiczne osiągi oraz gwarantują najwyższy komfort jazdy, nie zaskoczą wysokimi rachunkami na stacjach benzynowych.

Astra z podstawowym (110 KM) silnikiem benzynowym wykorzystywana do jazdy w cyklu mieszanym zadowoli się 5,3 l benzyny na 100 km wg normy WLTP. W najmocniejszej benzynowej odsłonie (145 KM) do przejechania 100 km wystarczy natomiast 5,9 l paliwa. Diesel o mocy 105 KM, będzie potrzebował już tylko 4,5 l ON, a ten mocniejszy (122 KM), jedynie o 0,1 l więcej. Imponująca poprawa w zakresie emisji oraz zapotrzebowania na paliwo, nie odbiła się jednak na dynamice prowadzenia ani komfortie podróżowania. Jak to możliwe? Ponieważ nie obniżano znacząco mocy nowych silników. Inżynierowie Opla postawili na fizykę. Istotne znaczenie dla obniżenia zużycia paliwa miały testy przeprowadzane w tunelu aerodynamicznym. Wersja Sports Tourer ze współczynnikiem oporu czołowego wynoszącym 0,26 jest obecnie najbardziej opływowym kombi w klasie, a wersja pięciodrzwiowa z wartością 0,26 jest liderem pod tym względem w klasie kompaktowych hatchbacków. Dzięki temu nowa Astra jest jednym z najbardziej aerodynamicznych samochodów kompaktowych na rynku.

Podczas modernizacji modelu poprawiono również zawieszenie. Dzięki temu auto zdecydowanie lepiej zachowuje się na drodze. Znacznie lepsze jest także tłumienie nierówności. Poprawiono również układ kierowniczy. Auto zostało tak ze-strojone, że jest optymalne pod każdym względem.

Wydajność i jakość prowadzenia to nie jedyna cecha nowej Astry. Wraz z modernizacją modelu pod jego dach trafiła cała lista nowoczesnych rozwiązań wspierających kierowcę i nie-spotykanych w innych kompaktach. Jednym z przykładów są opcjonalne, matrycowe reflektory IntelliLux LED. Dzięki nim droga zawsze oświetlana jest maksymalnym słupem światła, ale nie powodującym oślepiania innych kierowców. Na kilka zdań zasługuje również nowa zaawansowana przednia kamera. Jest mniejsza i bardziej wydajna od poprzedniej wersji dzięki szybszemu procesorowi. Teraz rozpoznaje nie tylko pojazdy, ale także pieszych.

Nabywcy Astry mają do wyboru najnowszej generacji systemy Multimedia, Multimedia Navi i Multimedia Navi Pro kompatybilne z Apple CarPlay i Android Auto. Podobnie jak w Oplu Insignii flagowy system Multimedia Navi Pro ma ośmiocalowy kolorowy ekran dotykowy. System Multimedia Navi Pro umożliwia personalizację ustawień oraz reaguje na polecenia głosowe. Usługi nawigacji online sprawiają, że podróż jest bardziej relaksująca.

Do wyposażenia pojazdu należy także system eCall służący do wzywania pomocy w sytuacjach awaryjnych. Przyjemność z jazdy dopełnia system nagłośnienia Bose. Lista wyposażenia dodatkowego jest bardzo długa i dowodzi, że nowy Opel Astra ponownie wyznacza standardy w swojej klasie, oferując najnowsze technologie, doskonałe osiągi przy wzorowo niskich wartościach zużycia paliwa oraz emisji dwutlenku węgla – zarówno w przypadku silników Diesla, jak i jednostek benzynowych.

Podsumowując. Nowe, rygorystyczne normy, które wielu producentów zmusiły do przejścia do defensywy polegającej na ograniczaniu emisji i apetytu na paliwo kosztem dynamiki i jakości prowadzenia samochodów, w Oplu znaleziono złoty środek na pogodzenie wymagań legislatorów z oczekiwaniami klientów. Nowa Astra jest oszczędniejsza i jeździ się nią przyjemniej. Podczas gdy za mniejsze spalanie i emisję często płaci się słabszą dynamiką. W Astrze wartości te są dodatkiem do wydajniejszego i sprawniejszego samochodu.

[Kup książkę](#)





KOLUMBIA

Krew na ulicach

Co najmniej dziesięć osób zginęło w Kolumbii po kilku nocach protestów przeciwko brutalności stróżów prawa. Wszystko zaczęło się od szokującego filmu, pokazującego okoliczności śmierci prawnika, Javiera Ordóñeza, podczas konfrontacji z policją w stolicy kraju w Bogocie. Mężczyzna – zatrzymany za picie alkoholu w miejscu publicznym, za co grozi grzywna – był przyciskany do ziemi i rażony taserem przez dwie minuty, chociaż zaczął błagać o litość.





EGIPT

Cześć, wielbłąd!

Hossam Nasser, 32-letni członek plemienia wędrownych egipskich nomadów, bawi się ze swym wielbłądem Anterem w nubijskiej wiosce Gharb Soleil na zachodnim brzegu Nilu w pobliżu Asuanu. Nubijczycy żyli tu od tysiącleci, lecz gdy w latach 70. XX wieku rząd egipski postanowił zbudować gigantyczną tamę na Nilu w Asuanie, kilkadziesiąt nubijskich wiosek zostało zalanych, a ich mieszkańcy rozproszyli się po kraju. Dzięki pomocy UNESCO jedna z ich wiosek została zrekonstruowana i dziś kultywuje się tu prastare tradycje, przyciągając rzesze turystów.

HAITI

Kryj się, gliny jada!

Blady strach padł na stolicę Haiti, Port-au-Prince, kiedy na ulice wyszli protestować policjanci. Funkcjonariusze po cywilnemu domagali się podwyższenia pensji oraz wypuszczenia kolegów, którzy od maja siedzieli w areszcie pod zarzutem morderstwa. Jeździli po całym mieście z bronią w rękę, strzelając w powietrze i podpalając samochody. Zatrzymani policjanci odzyskali wolność w ciągu kilku godzin. – Chcemy tylko lepszego życia – mówił jeden z zamaskowanych protestujących. W ostatnich miesiącach od kul gangsterów zaczęło ginąć coraz więcej policjantów i manifestanci twierdzą, że ich przełożeni robią za mało, by to powstrzymać.





Wypierana zbrodnia



Wstrząsające śledztwo Anny Bikont w sprawie pogromu w Jedwabnem opublikowano właśnie w przekładzie na niemiecki.

Jedwabne to jedno z kontrowersyjnych haseł z historii drugiej wojny światowej, które do dziś wywołuje zapamiętałe debaty. 10 lipca 1941 roku, niedługo po napaści hitlerowskich Niemiec na Związek Radziecki, grupa mieszkańców tego miasteczka na wschodzie Polski zapędziła większość swoich żydowskich sąsiadów do stodoły, po czym ją podpaliła. Wcześniej

komando SS obiecało sprawcom łupy i bezkarność. Przed dokładnie dwudziestu laty książka „Sąsiedzi” pochodzącego z Warszawy amerykańskiego politologa Jana Tomasa Grossa o owym tragicznym wydarzeniu wstrząsnęła własnym wizerunkiem Polaków jako niewinnych ofiar niemieckiej okupacji. Okazało się, że podczas Holocaustu Polacy bywali również sprawcami.

▲ 10 lipca 1941 roku z rąk polskich sąsiadów zginęło co najmniej 340 Żydów, którzy zostali żywcem spaleni w stodole. Na zdjęciu **POMNIK** odsłonięty w 2001 roku.

Część publicystów domaga się od tego czasu bezkompromisowego rozrachunku z tym mrocznym rozdziałem historii; inni jednak zaciekle bronią się przed stawianiem polskiego narodu, którego elita sama była wtedy bezlitośnie prześladowana przez Niemców, na jednym poziomie z nazistowskim reżimem, dla którego masowe mordowanie Żydów było elementem polityki państwa.

Jüdischer Verlag jako część wydawnictwa Suhrkamp wydał właśnie w przekładzie niemieckim – 16 lat po ukazaniu się wersji ory-



stusa” i bezwstydnym lichwiarzy. Przed kupowaniem w żydowskich sklepach ostrzegali nie tylko wiejscy proboszczowie, lecz także nawet prymas Kościoła katolickiego, kardynał August Hlond. Część polskiego episkopatu zabiega od lat o beatyfikację Hlonda, ale nie zgodził się na to rodak biskupów w Watykanie, Jan Paweł II.

Anna Bikont umiejętnie łączy relacje naocznych świadków masowego mordu z wypowiedziami mieszkańców regionu dwa pokolenia później. Poruszając opisuje na przykład drogę życiową Żydówki Racheli Finkelsztejn: młody mężczyzna z sąsiedztwa przekonuje ją, by się ochrzciła i go poślubiła – co ją zabezpieczy przed pogromami. Mężczyzna mówi lakonicznie, że miłość przyszła potem. Ona jednak nawet 60 lat później nie chciała opowiadać o swoich przeżyciach. Jedwabne nie było bynajmniej jedyną miejscowością w regionie, w którym katoliccy Polacy wymordowali żydowskich sąsiadów



▲ **ANNA BIKONT**
(ur. w 1954 r.)
jest reporterką
i pisarką.
Za dziennikarskie
śledztwo wydane
w 2001 pt.
„My z Jedwabnego”
otrzymała
nagrodę literacką
Parlamentu
Europejskiego.

W RFN wokół Jedwabnego również wybuchły spory

na oczach niemieckich okupantów. Komando SS odgrywa w ujęciu autorki jedynie marginalną rolę, chociaż naświetla ją dokładnie dwutomowa biała księga, wydana przez Instytut Pamięci Narodowej w Warszawie. Jedwabne nie było bowiem zbrodnią polską, lecz polsko-niemiecką. Pod względem moralnym i prawnokarnym podżeganie do mordu jest oceniane dokładnie tak jak sam czyn.

Niestety wydawnictwo zrezygnowało z wprowadzenia do tematu dla czytelników niemieckich. Przed dwiema dekadami doszło bowiem również do niemieckiego sporu o Jedwabne, który doprowadził do głębokich podziałów wśród ekspertów zajmujących się Polską. W RFN książkę Grossa i reportaże Anny Bikont powitano początkowo z ogromnym zadowoleniem. Autorzy o nastawieniu lewicowym i liberalnym cieszyli się, że Polacy zosta-

ną teraz zmuszeni do rozrachunku ze swoim tradycyjnym antysemityzmem. W publikacjach środowisk prawicowych, w tym Związku Wypędzonych, pobrzmiwała zaś satysfakcja, że wreszcie nagłośniono również polskie zbrodnie. Niemiecki spór wybuchł po ujawnieniu przeoczonych przez Grossa relacji o komandzie SS – kto wskazywał teraz na współwinę Niemców, ten narażał się na zarzut sabotowania rozrachunku z polskim antysemityzmem. Większość niemieckich autorów pomijała rolę oddziału SS milczeniem. Narodowo-patriotyczny obóz nad Wisłą traktował to jako kolejny dowód na poparcie tezy, że w RFN pisze się historię drugiej wojny światowej na nowo tak, żeby obciążyć Polaków. Taki pogląd dominuje w obecnym dyskursie w Polsce.

Anna Bikont pisze w postłowie do wydania niemieckiego, że antysemityzm wśród jej rodaków nadal ma się dobrze i dotarł nawet do mainstreamu. Sprawy są wszelako bardziej skomplikowane. Polityka historyczna mocnego człowieka nad Wisłą, Jarosława Kaczyńskiego, zmierza bowiem do konstruowania katolicko-żydowskiej wspólnoty ofiar w okupowanej Polsce, co obóz lewicowo-liberalny wytyka mu jako fałszowanie historii. Niemniej Kaczyński energicznie występuje na rzecz pielęgnowania żydowskiego dziedzictwa kultury i dobrych stosunków z Izraelem – i zaprzecza popularnej akurat w RFN tezie o wiecznym antysemityzmie polskiej prawicy. Jednak mimo braku osadzenia tematu w historii relacji polsko-niemieckich, co powinno być sprawą wydawnictwa, Anna Bikont swoją pasjonująco napisaną, wstrząsającą książką o nienawiści i zaślepieniu, ale również o odwadze nielicznych sprawiedliwych wniosła ważny wkład do uniwersalnej historii antysemityzmu.

Mordercami byli Polacy, jednak decydująca była również rola oddziału SS w Jedwabnem.

THOMAS URBAN

© SÜDDEUTSCHE ZEITUNG

ginalnej – książkę warszawskiej dziennikarki Anny Bikont na temat tuszowania tego masowego mordu. Już dwadzieścia lat temu w serii reportaży dla lewicowo-liberalnej „Gazety Wyborczej” nakreśliła ona szokujący obraz głęboko zakorzonego antysemityzmu wśród wiejskiej ludności wschodniej Polski, który stanowił tło pogromu w Jedwabnem – za co znienawidziły ją środowiska narodowo-katolickie. Autorka bezlitośnie przytacza bowiem cytaty z przedwojennej prasy kościelnej, która piętnowała Żydów jako „morderców Chry-